



## WANDA URBAŃSKA

Dnia 13 września 1947 r. w Lesznie, Sąd Grodzki w Lesznie, w osobie sędziego Wł. Długiewicza, z udziałem protokolantki, aplikantki sądowej S. Karlikówny, przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznała, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Wanda Urbańska
Wiek	37 lat
Imiona rodziców	Antoni i Maria
Miejsce zamieszkania	Leszno, [...]
Zajęcie	buchalterka
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana
Stosunek do stron	obca

---

Zeznamę zupełnie zgodnie jak świadek Renata Matuszewska, a nadto dodaję:

W obozie w Ravensbrück przebywałam od 25 kwietnia 1940 r. do 25 kwietnia 1945 r. Gdy przybyłam do obozu, Mandel już była *Aufseherin* w bunkrze i odznaczała się szczególnym okrucieństwem w stosunku do więźniarek, zwłaszcza do Polek.

Od 1941 r., zdaje się, że od początku sierpnia, pracowałam w biurze politycznym w obozie, gdzie znajdowały się akta personalne wszystkich więźniarek, a nadto akta dochodzeń przeciwko nim. W czasie organizowania przez Koegla i podejrzaną Mandel transportów w nieznane, przygotowywałam kartoteki przeznaczonych na wywóz więźniarek. Mówiono mi wówczas, że chore jadą na kurację do sanatoriów. Obok pokoju, w którym ja pracowałam,

znajdował się pokój gestapowców, którzy urzędowali przy drzwiach zamkniętych na klucz. Akta wywiezionych w nieznane więźniarek, już po ich wywiezieniu, przenoszono do pokoju gestapowców. Pewnego razu weszłam do tego pokoju podczas ich nieobecności i zauważyłam leżące na biurkach akta wywiezionych więźniarek i ich kartoteki. Zainteresowana zaglądnęłam do tych akt i tam zauważyłam zawiadomienia skierowane do gestapo miejsca zamieszkania więźniarek, w których władze obozu Ravensbrück zawiadamiały o śmierci naturalnej, z powodu gruźlicy, względnie choroby serca poszczególnych więźniarek. Stąd wiem, że w transportach w nieznane wywożono na śmierć.

Przypominam sobie dokładnie, że między innymi widziałam akta Wąskowej z Radomia, którą wywieziono w marcu 1942 r., a w czerwcu 1942 r. zawiadomiono miejscowe gestapo w Radomiu o jej śmierci z powodu choroby serca.

Gdy podejrzana została *Oberaufseherin* w obozie w Ravensbrück, zaczęto wykonywać egzekucje na więźniarkach przez rozstrzeliwanie ich. Otrzymywałam od szefa biura politycznego Borscharda polecenie wyszukania akt więźniarek według wskazanych mi przez niego numerów. Ja te akta wyszukiwałam i spisywałam nazwiska więźniarek na kartce. Akta otrzymywał Koegel, a spis więźniarek odnosiłam do podejrzanej Mandel. Ta ostatnia zatrzymywała wymienione w spisie więźniarki w obozie, nie wysyłając ich do pracy i odprowadzała je do bunkra, gdzie siedziały do wieczornego apelu. Podczas apelu na oczach zgromadzonych na placu obozowym więźniarek wyprowadzano je z bunkra, poza bramę, po czym po kilkunastu minutach słychać było salwy wystrzałów. Zaznaczam, że kilkakrotnie więźniarki wyprowadzano pod eskortą Mandel. Po kilku takich egzekucjach *Aufseherka* biura politycznego Bucha oświadczyła mi, że mam wykreślić nazwiska wyprowadzonych za obóz więźniarek jako nieżyjących już.

Przypominam sobie obecnie kilka nazwisk z tych osób, były to Danuta Chołownia, Wanda Polakowska, Rakowska, innych nazwisk nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć.

Zakończono.